WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 16 Września 1880 roku. № 38 4 (16) Września 1880 r.

Zużywanie plonów hodowli zwierząt jadalnych.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 37).

Do tłuszczów jadalnych należą, prócz bardzo małéj liczby roślinnych, masło, słonina i łój. Ryby nie dostarczają tłuszczów zdatnych do maszczenia czyli okrasy innych pokarmów. Roślinami olejnemi nie dostarcza rola w żadnym klimacie tyle tłuszczu jadalnego i tak w każdym czasie świeżego jak go dostarczyć może przez materyały pastewne dla zwierząt jadalnych. Masło jest ze wszystkich tłuszczów jadalnych najdoskonalszą omastą. Podobnie do wełny jest ono płodem, właściwym tylko wyższéj kulturze. Smalec gęsi nie mogąc być produkowany w wielkiéj ilości, jest bez znaczenia. Masło Meżmuries'a (Mege Mouriez), acz nie może w żadnym stanie swoim równać się z masłem pospolitém czyli właściwém, dobréj jakości, może być potężnym spółzawodnikiem słoniny.

Użyteczność serów i jaj leży w uzupełnianiu niemi i upodobnianiu potraw mącznych do mięsa. Zaleta ta przystoi serom tłustym w wyższym stopniu niż jajom. Sery mogą być dłużéj niż jaja przechowane i daléj przewożone. Pokupność jaj leży daleko więcéj w przyjemnéj ich postaci i całéj powierzchowności niż pożywności. Uwzględnić trzeba przewagę wielką niepożywnéj skorupy i niepotrzebnéj wody nad ilością pożywnych i potrzebnych części jaja. One są pokarmem przystojnym tylko ludziom zamożnym. W stanie mleka i robienia z niego sera otrzymuje się z danéj ilości karmy więcéj pożywienia niż otrzymać można produkowaniem z niéj jaj. One są produktem wówczas tylko korzystnym, gdy ptaki, które ich dostarczają, przynajmniéj trzecią część swéj karmy własném staraniem bez uszczerbku dla innych produkcyj gospodarczych sobie zdobywają.

Zaleta uzupełniania pokarmów mącznych i upodobniania ich w pożywności do mięsa, przystoi tylko serom tłustym. Góral polski i węgierski uzupełnia sobie ziemniaki bryndzą, ale nigdy serem jałowym. Włochom przyznać należy wielką gospodarność rozumu za zrobienie swych klusek artykułem wielkiego handlu i uzupełnianie ich tłustym serem. Makarony włoskie są kluskami wydrążonemi, przez co stają się strawniejszemi, przyjemniejszemi od klusek pełnych i łatwemi do wysuszenia a następnie do przewożenia w dalekie strony. Pod tym względem są doskonalsze od chleba i sucharów, od kiszek grochowych i sucharów mięso-mącznych. Uzupełnione serem tłustym przedstawiają potrawę, dobrą zarówno dla osób zamożnych jak dla ubogich. Przyprawione serem makarony włoskie, porównane ze śledziem beczkowym i stokfiszem, sardynki włoskie przechowane w oliwie i węgorz włoski, pszechowany w occie, wykazują przy porównaniu ich z pekeflejszem narodów germańskich znakomitą wyższość pomysłów romańskich nad germańskie. Angielski befsztyk z ziemniakami, usmażony we własnym tłuszczu i bez masla jest pożywieniem bardzo posilném, ale przyczyniającém się nie mało przez upowszechnienie swoje do niedostatku mięsa, do wysokiéj jego ceny i do trudności wyżywienia się ludności robotniczéj, która w żywieniu się trzyma się zasad germańskich.

Mięso jest pospolitemu robotnikowi o tyle potrzebne o ile mu służy do uzupełnienia pokarmów roślinnych, same przez się niedosyć pożywnych. Uczucie sytości następuje dopiero przy wypełnieniu żołądka. Dokonane przeważnie mięsem jest marnotrawne. Żywność doskonała musi być przyjemną, zdrową i gospodarną zarazem.

Żywność posilna i zdrowa, ale niesmaczna, byłaby gospodarną, gdyby w przejściu swém do żołądka nie musiała przebywać ostréj rewizyi języka i podniebienia. Rewizya ta jest bardzo poważna i ścisła. Dla dogodzenia jéj pracuje człowiek chętnie 10 razy tyle ileby pracować potrzebował dla ratowania się tylko od upadku sił swoich, bez względu na smakowitość pokarmów, W korzystaniu ze smakowitości pokarmów miarkują się ludzie bardzo mało i niezależnie od stopnia swéj oświaty i obyczajności. Przeciwnie z oświatą tępieje smak i żąda większego drażnienia go przez rozmaitość i działalność przypraw. Nieczułość Europejczyków i Amerykanów na smak ryżu, potraw mącznych i bulwiastych, któremi się przeważnie i prawie wyłącznie żywi robotnicza ludność azyatycka, zamiast dowodzić czułości smaku Europejczyków i Yankesów, dowodzi przeciwnie stępienia smaku w cywilizacyi zachodniéj.

Jedzenie najmniéj dwa razy tyle ile potrzeba do posilenia się dla wartkiéj pracy umysłowéj i cielesnéj jest nieodłączne od natury ludzkiéj, Ono jest właściwością ludzką, potrzebą i pobudką do pracy. Skłonności téj nie łagodzi oświata, ani żaden system gospodarstwa społecznego. Zaleta ta przystoi tylko religiom nakazującym posty. Osoby, które z powodu nadużyć popełnianych w religiach, są ich przeciwnikami, muszą przyznać wczesną wyższość w tém zakonu Mojżesza, katolickiego i mahometańskiego nad naukę gospodarstwa społecznego, że zakony te obyczajnie i gospodarnie miarkują i łagodzą skłonność ludzką do obżarstwa, opilstwa i smakoszostwa Post rybny jest dla tego najgospodarniejszy, że nie pozwala zaniedbywać wody słodkie i zmusza do gospodarnego postępowania z każdym strumykiem i bajorkiem. On nie pozwala zaniedbywać żadnéj wody, zanieczyszczać i umartwiać ją; on skłania do oczyszczenia każdéj przez użyźnienie nią roli i usposobienie ją takiém przecedzeniem przez rolę do zasilania zbiorników rybnych.

Pożywienia przesolonego lub nadmiernie fermentowanego nie można zwać zdrowém ani gospodarném. Pokarmy takie mogą być przysmakiem, zdrowym przy użyciu ich do przyprawy pokarmów świeżych, ale same przez się i w większéj ilości używane posilają źle, bo niezgodnie ze zdrowiem. W tém leży wyższość pokarmów świeżych nad konserwowane. Każde konserwowanie łączy się z mniejszą lub większą stratą części pożywnych. Doliczywszy do téj straty koszta konserwowania, okazują się najgospodarniejszemi pokarmy świeże.

Same przez się, czyli każde z osobna, nie są zupełnemi, ani gospodarnemi: zboże czyli chleb, mięso, ani warzywa.

Chleb bez omasty jest pożywieniem z dwóch przyczyn niezupełnym i niegospodarnym. Najprzód przez niedostatek tłuszczu. Powtóre, produkcya i konsumcya zboża byłaby niezupełną bez wyzyskania niejadalnych części zboża drogą użycia ich na karmę dla zwierząt jadalnych. Hodowla zwierząt tych, skarmiając niemi niejadalne dla ludzi części zboża, produkuje tłuszcz jadalny, skórę

na obuwie, mięso jadalne, niekiedy wełnę i dostarcza roli szybko nawozu. Z tego samego powodu co zboże, są warzywa pokarmem niezupełnym. One potrzebują uzupełnienia nietylko tłuszczem, ale i mięsem zarazem, bo zawierają za mało tworów białkowatych czyli mięsotwornych. Ich obfitość w drzewnik jadalny, ale dla ludzi niepożywny, każe je spożywać zawsze z dodatkiem jaj, mięsa lub sera. Spożywane z nadmiarem mięsa zostają tak samo zmarnowane jak przy zapychaniu się niemi bez dostatecznéj omasty i ilości mięsa, jaj, sera lub mleka.

Najmniéj gospodarném jest nadmierne żywienie się owocami. One ulepszają smak wszelkiego mięsa, ale same przez się są pokarmem bardzo zwodniczym.

Produkcya mięsa kosztem produkcyi roślin jadalnych jest jednym błędem wyradzającym niedostatek mięsa i bezprawidłowe wzrastanie jego cen. Drugą przyczyną tego zła jest większa konsumcya mięsa niż potrzeba do uzupełniania pokarmów roślinnych. Oba te nadużycia wynikły z upowszechnienia się i postępu dobrego bytu w wieku bieżącym w krajach europejskich i amerykańskich. Postęp i upowszechnienie oświaty i dobrego bytu w wieku bieżącym mają rówiennika tylko w tym okresie średniowiecznym, w którym odkrycie Ameryki i wynalazek druku pociągnęły za sobą stanowcze odznaczenie cywilizacyi europejskiéj od azyatyckiéj czyli nowoczesnéj od staroświeckiéj, zachodniéj od wschodniéj. Wielki i nieprzewidywany wzrost handlu i przemysłu w wieku bieżącym wytworzył nagle wielkie bogactwa, upowszechnił oświatę i dobrobyt i uwielokrotnił wszystkie potrzeby. Niewypowiedzianie wzrosły ruch ludności cywilizowanych i szybki wzrost miast zmieniły mocno sposób żywienia się i powiększają nadmiernie konsumcyę mięsa. Pokarmy mączne straciły dawniejsze znaczenie swoje z powodu nierównie większéj łatwości i krótszego czasu potrzebnego do zrobienin posiłku ciepłego i smacznego z mięsa niż z mąki. Nadzwyczajny wzrost żeglugi, wojsk i liczby osób podróżujących, szczególnie koleją żelazną, oto trzy okoliczności, które bez innych podobnie działających mogły potroić konsumcyę mięsa. Przewaga raz dana pokarmom mięsnym w żywieniu się, skoro stała się modą, obyczajem i prawidłem odjęła znaczenie wszystkim innym pokarmom. Skutkiem tego częścią wmawiane bywa w ludność robotniczą, że mając dobrze pracować, przeważnie mięsem żywić się winna, częścią zmuszano ją pośrednio różnemi sposobami do takiego żywienia się. Tym sposobem rośnie od kilkudziesiąt lat konsumcya mięsa spieszniéj niż wzrost ludności. Postęp rolnictwa pod względem jego przestrzeni i doskonałości większy od wzrostu ludności zaledwie starczy popytowi na mięso. Zajmowanie nowych przestrzeni pod pług nie może szerzyć się i postępować w stopniu dotychczasowym. Jeżeliby zatém wzrost produkcyi mięsa musi stać się powolniejszym od wzrostu jego konsumcyi, musi postęp szybki jego cen doprowadzić jednych do umiarkowanego używania tego rodzaju pokarmu, a drugich do możebnie wielkiego wstrzymania się od niego.

Nieumiarkowana konsumcya mięsa, nieusprawiedliwiona potrzebami pracy, ani rozmaitszą i większą smakowitością potraw mięsnych niż roślinnych powiększając nadmiernie jego ceny, skłania coraz więcéj do produkowania go z uszczerbkiem produkcyi innéj żywności. Nawoływanie ekonomistów i pisarzy rolniczych do produkowania mięsa tłustego kosztem produkcyi zboża trwa od 25 lat i nie jest bezowocne w żadnym kraju należącym do cywilizacyi zachodniéj.

Ludność wiejska i te wojska, które dopełniają postów bezmięsnych i najmniéj połowę każdego tygodnia obchodzą się bez mięsa, nie ustępują w czynności swojéj pracownikom żywiącym się mięsem i używającym go w nadmiarze. Dzieci gustują w mięsie mniéj niż w pokarmach roślinnych i zrzekają się tych ostatnich tylko mocą przyzwyczajenia ich do żywienia się przeważnie mięsem.

Rassy i osobniki zwierząt stajennych, których zalety utrzymane być mogą tylko przez żywienie ich karmą treściwą, robioną z materyałów jadalnych dla ludzi, są wadliwe. Zamiast pomagać do wyżywienia się ludności i wytwarzać pożywienie jadalne dla ludzi z materyałów dla nich niejadalnych, jak jest przeznaczeniem wszystkich zwierząt stajennych, zmniejszają wadliwe i zbytkowne rassy ilość pożywienia dla ludzi. Pożądanemi i postępowemi są tylko rassy żerne i prócz dostatku pożywienia dostarczające, w stanie podrzędnych płodów swoich, materyałów odzieżnych. Drób lądowy i wodny, czyli drób właściwy i ryby rzeczne i stawowe, ostrygi morskie i raki rzeczne dostarczają tylko pożywienia. Zyskiwane niemi pożywienie nie wynosi nigdzie i w najpomyślniejszych warunkach więcéj nad dziesiątą część żywności otrzymywanéj większemi zwierzętami. Mogąc wszakże służyć do zużytkowania materyałów i przestrzeni niepastewnych dla zwierząt większych, dostarcza staranna ich hodowla z tą samą korzyścią mięsa co i hodowla zwierząt większych. Miasta zanieczyszczają podwórza swoje i powietrze ku wygodzie szczurów odpadkami pastewnemi, które z korzyścią służyćby mogły do żywienia 10 razy większéj ilości drobiu, królików, kóz i ryb niż przez miasta utrzymywaną bywa. Miasta oddalając od siebie nawozowe materyały swoje ze szkodą dla rolnictwa i produkcyi ryb w rzekach, zatruwając odpadkami pastewnemi podwórza i powietrze swoje i żywiąc wielkie massy szczurów zamiast ryb i drobiu mają różne środki do złagodzenia bezprawidłowego wzrostu cen mięsa. Gospodarstwo wiejskie nie ma nowych dróg i widoków do powiększania produkcyi mięsa i zapobiegania wzrostowi jego cen przy nieumiarkowanéj jego konsumcyi. Przejście gospodarstwa trzechpolowego w płodozmienne i okopowe powiększa w takim stosunku produkcyę żywności, że bez zajmowania nowych przestrzeni starczyć może jednocześnie wzrostowi ludności, i wyrozumiałemu wzrostowi konsumcyi, który płynie z postępu dobrego bytu.

Pogląd na produkcyę i konsumcyę mięsa, gruntowniejszy od powyższego wymaga pomocy wielu dzieł statystycznych i czasu dostatecznego do ułożenia sprawy w kilkunastu arkuszowe dzieło. Podjęcie i wykonanie takiéj pracy przez osoby mające potrzebne do niéj środki, byłoby wielką zasługą ekonomiczną.

Leżenie na polu obornika rozrzuconego.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 37).

Najlepsze środki szkodzą przy przebraniu w nich miary. Dokąd powietrze zewnętrzne jest chłodniejsze od stajennego, dotąd nie może stajenne dojść do stopnia zanieczyszczenia, któryby szkodził zdrowiu zwierząt. Cieplejsze powietrze stajenne płynie w górę i wymienia się przez szpary i dziurkowatości ścian za powietrze zewnętrzne. Im mniejsza jest różnica między ciepłością powietrza stajennego, a tąż zewnętrznego, tém mniéj wymienia się jedno za drugie, tém więcéj mimo otwierania drzwi i okien utrzymuje się w stajni powietrze zanieczyszczone gniciem obornika. Paupry krakowskie nie zgadzają się na tę teoryę. Niektórzy z tych wolnomyślicieli mają zwyczaj chłodne noce, przy spóźnieniu się w pracach swoich, przepędzać na gnojowiskach i mówią, że woń piżmowa obornika bydlęcego potrzebuje tylko przyzwyczajenia, a gazy wywiązujące się z ciepłéj kupy obornika zapobiegają bezsenności. Co głowa to rozum! Oto i przykład co znaczy wolnomyślna walka z przesądami obyczajowemi i uprzedzeniami teoryi.

Obornik utrzymany w stajni rozkłada się w oborze pod zwierzętami wcześniéj niż na gnojowisku. Nasiona chwastów, mogące się w nim znajdować tracą w nim swoją żywotność wcześniéj niżby się rozłożyły na gnojowisku i na roli. Jeżeli chodzi o wczesną skuteczność nawozu, ma nawóz przegniły pierwszeństwo przed nieprzegniłym i nieprzesiąkłym gnojówką. Z wyjątkiem wierzchniéj warstwy nieczerniałéj i najświeższéj, jest cała reszta obornika utrzymanego w stajni pod zwierzętami nawozem półprzegniłym. Wywieziony w tym stanie na pole i rozrzucony na niém postępuje szybko w rozkładzie swoim. Składowe jego części są dwojakie. Jedne są skłonne do ulotnienia się i rozpuszczenia się w wodzie, drugie mogą przejść w ten stan dopiero przez ostateczne zgnicie i zbutwienie nawozu. Rozrzucony i nieprzyorany zdaje się, że traci części lotne, przez ich przejście w powietrze i doznaje wyługowania przez słoty. Rozstrzygnienie téj niepewności wymagało dwo-

jakich doświadczeń, mianowicie ścisłych w maleńkim rozmiarze i rolniczych czyli wpływu na roślinność dwojako użytego nawozu. Doświadczenie w małym rozmiarze było zrobione przez napełnienie kilku doniczek różną ziemią. Ziemia jednych z tych doniczek została nakryta świeżym obornikiem, ziemia drugich brunatnym półprzegniłym. Każda z tych ziem została nakryta jednym funtem nawozu. Chodziło o doświadczenie ile amoniaku ulotni się z funta nawozu i przejdzie w powietrze w ciągu trzech miesięcy. W tym celu nakryto każdą z rzeczonych ziem szczelnie dzwonem szklannym i urządzono tak, aby powietrze pod dzwonem wyczerpać i świeżém zastąpić można. Zmieniając powietrze codzień pod dzwonem pokazało się, że w ciągu trzech miesięcy przeszła w powietrze w przecięciu z kilku prób $^1/_{500}$ część azotu w powietrze. Widocznie zatém, że rola chłonie amoniak, z którym się styka i nie pozwala mu się wiele w powietrze rozpływać. Doświadczenie w wielkim rozmiarze nie mogło tyczeć się jednéj części składowéj nawozu, chodziło natomiast o wzrost roślinności przy posypaniu jéj nawozem nieprzyoranym przed jéj zasiewem w porównaniu z taką samą roślinnością posianą na przyoranym nawozie. Doświadczenia te robiono na ozimych i wiosennych zasiewach, na ziemiach cięższych i lżejszych i różnym sposobem. Skutek nie był w żadném z nich zadziwiająco różny. W ogóle nie doświadczono nigdzie szkody z późnego przyorania nawozu, lub z zupełnego nieprzyorania go.

Czy z powyższych doświadczeń należy wnosić, że przyoranie nawozu roli wcale nie uprawia? Orka uprawia rolę swoją drogą, a nawóz swoją. Połączenie tych dwóch upraw usposabia rolę dla roślin daleko lepiéj niż jedna z nich bez drugiéj, ale troszczenie się o przyoranie nawozu rozrzuconego na roli, choćby pora przyoraniu nie sprzyjała, jest niepotrzebne. Nawóz rozrzucony na roli zmarzłéj i przyorany dopiero na wiosnę nie traci na skuteczności swojéj, byle położenie roli nie sprzyjało wypłókaniu go i odpływowi wody z pagórkowatéj roli nawiezionéj na nienawiezioną.

Nie brak twierdzących, że wszystko rolę użyznia co ją zacienia. W tym przypadku nasienie padłe pomiędzy grudy nierozbite broną lub pomiędzy kamienie byłoby jak w raju. Każda góra zacieniająca dolinę użyźniałaby tę ostatnią, drzewa nie przeszkadzałyby w polu i doszlibyśmy do twierdzeń rozśmieszających. Francuzi są skłonni do wykrycia śmiesznéj strony w rzeczach najpoważniejszych i mają w tém słuszność. Słuchając o cudownéj skuteczności wymarzonéj w głowach zwolenników fornirowania roli nawozami i polituronania jéj bronami, nasuwa się w końcu pytanie, czy gadanina i pisanina ta o rzeczach od dawna i powszechnie znanych nie jest nudna. Nudy przez nadmierne drobienie i cieniowanie rzeczy aż do zniknienia wszelkiéj jasności są umartwieniem zabójczém.

W małém czy wielkiém gospodarstwie należy mnożyć nawóz czém można i nie na papierze, ale w stajni. Z wywiezieniem go na rolę trzeba się spieszyć w czasie kiedy w stajni zawadza, pociągi są wolne od innych robót, a rola czeka na zasiłek, aby miała następnie czém mamczyć powierzone jéj nasienie. Przyzwoitość nie pozwala rzucić jéj na stół zasiłek należny, owszem wypada nakrycia dokonać zwyczajem miejscowym i krajowym. Robiąc wszystko sposobem powszechnie przyjętym, rola, pani nasza nie omieszka dostarczyć czego może i co komu należy: jednym chwastów tyle co i roślin zasianych, innym mało tych ostatnich i bez poprzedniéj ozdoby; nakoniec innym jeszcze obficie i samego tylko plonu zasianego. Praca może wiele zdobyć, ona może do pewnego stopnia zapewnić sobie urodzaj, ale wszechmocną nie jest. Rolnik nie może zatapiać i gapić się w jedném. W tém nasze trudy i ulgi, że co dzień i co chwila inna praca i troska nas ożywia, że zależymy od nieba, chmur, wiatrów, pogody, ziemi, ludzi, zwierząt i roślin, że się godzić musimy z prawidłowością natury i swawolą ludzi i przypadku.

ROZMAITOŚCI.

Wartość nawozowa zgniłéj słomy. Dwadzieścia fur nawozu, powstałego przez umyślne zgnojenie na próbę 30 fur słomy i 3-ch centnarów kuchów rzepakowych okazały się o 74% mniéj obfitemi w cenne części nawozowe niż jest ilość obornika, powstałego przez skarmienie téj saméj ilości słomy zwierzętami, dostającemi prócz niéj siano, kuchy, otręby i wytłoki buraczane. Doświadczenie było zrobione w szwedzkiéj stacyi rolniczéj.

	Skład chemiczny zgnojonéj słomy.	Skład chemiczny obornika.
Tworów organicznych	1875 fun,	1680 fun.
Popiołu	1200 „	800 „
Azotu	27,6 „	48 „
Kwasu fosfornego	12 „	24 „
Potażu	20 „	60 „

Potrząsanie zasiewów obornikiem i późne przyoranie obornika. Przeciw powszechnemu twierdzeniu pisarzy o rolnictwie, że obornik rozrzucony, a nie przyorany traci wielką część swego azotu amoniakalnego, są rolnicy, którzy opierając się na własném wieloletniém doświadczeniu nawóz w lecie lub w jesieni wywieziony i rozrzucony na roli, nie przyorują, dokąd rola nie zazieleni się i chwasty wyrosłe pod nawozem nie przerosną i nie zakryją jego warstwy. Pytani o przyczynę swego postępowania odpowiadają ci rolnicy, że w piaskach postępowanie to jest dobre, a w rolach spojnych tém więcéj zgubne im więcéj rola jest gliniasta. Przyczyna téj różnicy jest nie wytłómaczona. Nawóz zielony nie szkodzi bowiem w żadnéj roli, chociaż im cieplejsza i suchsza, tém więcéj ją użyźnia. Glina rozpulchnia nawóz zielony. Chwasty wyrastające nad obornik rozrzucony, a nieprzyorany, są podobne do nawozu zielonego. Przyoranie ich nie powiększa w tym stopniu urodzajności roli gliniastéj, w jakim polepsza piaszczystą dla pierwszego zasiewu, następującego po nawiezieniu.

Posypywanie ozimin w jesieni obornikiem jakiejkolwiek dojrzałości jest w każdym przypadku o tyle dobre o ile wykonane zostaje bez zdeptania pola i ozimin wozami naładowanemi. Oziminy pokryte jakimkolwiek obornikiem podpadają mniéj wymarzaniu i rosną przy dostatku wilgoci lepiéj niż przy nawiezieniu pod korzeń. Jarzyny natomiast nie zyskują dostatecznie przez takie nawożenie, szczególnie w suchym roku.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk dnia 11 września 1880 r.

Ciepła temperatura zeszłotygodniowa ustąpiła miejsca dżdżystemu powietrzu połączonemu z obfitemi deszczami.

Prawie wszystkie rynki zbożowe zachodniéj Europy notują słabsze usposobienie na pszenicę, a mianowicie w Anglii ceny ciągle się obniżają. Zbiory wypadły wyjąwszy Szkocyi, w któréj jeszcze żniwa nieskończone, dość pomyślnie, to też krajowa pszenica 1—2 szyl, p. kwarter niżéj, zagraniczna zaś już o kilka szyl. niżéj. W Nowym-Yorku cena pszenicy spadła na 1 dol. 3 c., lecz wkrótce zdołała podnieść się na 1 dol. 6 c., mąka z 4 dol. spadła na 3 dol. 90 c. Wywóz wynosił do Anglii 210,000 kwarterów naprzeciw 281,000 kwar. w ubiegłym tygodniu, do kontynentu 270,000 kwr., naprzeciw 2 6,000 kw. w ubiegłym tygodniu, z Kalifornii do Anglii 21,000 kwr. naprzeciw 30,000 kw. w ubiegłym tygodniu. Zapasy kontrolowane powiększyły się jednak o 188,000 buszli, wynoszą obecnie 14,375,000 buszli. Londyn notuje 1—2 szyl. za kwarter niżéj. Liwerpol dość stale, Hull słabo, a Leith 1 penny taniéj. Targi francuzkie w dalszym ciągu dostatecznie krajową pszenicą zaopatrzone, to też usposobienie jest bardzo ospałe.

W Paryżu tylko z trudnością zdołały się zeszłotygodniowe utrzymać ceny. W Belgii usposobienie polepszyło się cokolwiek. W Hollandyi pszenica ospale a żyto wyżéj, to samo w prowincyach Nadreńskich. Austro-Węgry trochę więcéj były ożywione, a Berlin niezmiennie na pszenicę, a na żyto 2 mr. niżéj.

Pszenica mimo nowéj zniżki 5—6 mr. nie znajduje odbytu, chociaż jakość nie jest tak złą jak sobie wyobrażano. Żyta w suchém ziarnie brak. Rzepik w zaniedbaniu, za to rzepak na eksport chętnie a nawet po wyższéj cenie kupowany.

Płacono w końcu za 1000 k°.

	fun. w. hol.	mr.	czyli kop. za pud
Pszenicy jaréj	124	162	124
„ czerwonéj	120	135	119
„ pstréj i jasno-kolorowéj	113—124	150—171	125—131
„ jasno-pstréj	12[illegible]—130	181—184	139—141
„ wysoko-pstréj i szklistéj	131	193	148
Żyta krajowego	114—120	139—164	107—126
„ „ wyborowego	120	183	140
„ polskiego	116—120	155½—170	119—131
Jęczmienia krajowego	106—110	132—156	101—120
„ polskiego		135—160	104—123
Owsa ruskiego tranzito		105—107	080—081
Rzepiku zimowego krajowego		200—225	154—173
„ „ polskiego		230—231	177—178
„ „ ruskiego		215—224	165—172
„ letniego „		200—210	154—161
Rzepaku krajowego		175—230	134—177
„ polskiego		231—235	178—181
„ „ wyborowego		250	192
„ ruskiego		238—244	183—187

Za okowitę płacono za 10,000% litr. 58,50 mr.

Banknoty rossyjskie za rubli 100 mrk. 213. Berlin 212.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 11 września 1880 r.

Powietrze na początku tygodnia było ciepłe, z poniedziałku na wtorek mieliśmy ulewny deszcz z grzmotem, poczém temperatura się oziębiła. Nowa ta zmiana powietrza jest bardzo pożądana, ponieważ łatwiejsze będą prace polne około zasiewów. Widoki na sprzęt kartofli są dotąd bardzo rozmaite, do oszacowania rzeczywistéj wartości sprzętu jest zresztą jeszcze za rychło. Ameryka nie przestaje wysyłać wielkich transportów zboża do Europy, a pomimo tego notuje w ogóle zniżkowe ceny. W Nowym-Yorku podniosła się wprawdzie cena pszenicy z 1,04 d. na 1,06 d. na buszlu, mąka natomiast obniżyła się z 4 d. na 3,90 d. za buszel. Wywozy amerykańskie wynosiły w ubiegłym tygodniu z portów atlantyckich do Anglii 210,500 kwr., do kontynentu 270,000 kwr., z Kalifornii i Oregonu 20,000 kwr., razem 500,500 kwr., w stosunku do 586,000 kwr. w tygodniu poprzednim, Zapasy kontrolowane (Visible supply) wynosiły 14,375,000 buszli pszenicy, i 19,187,000 buszli kukurydzy, w stosunku do 14,625,000 buszli pszenicy i 16,812,000 buszli kukurydzy w tygodniu poprzednim. Na targach angielskich dowozy obcéj pszenicy były wielkie, równocześnie oferty krajowego towaru były obfite, skutkiem czego nastąpiła obniżka cen o 1 sh. na kwarterze. W ogóle tendencya była słaba. Również ceny mąki obniżyły się o 1 sh. na worku, owsa o ½—1 sh. na kwr., grochu 1 sh. na kwr., jęczmień także był tańszy. Na targach francuzkich były wielkie dowozy przy słabéj tendencyi, chociaż sprzęt pszenicy wynosi tylko 90% zwykłego średniego żniwa; z czego wynika, że znaczna ilość pszenicy do Francyi importowaną być musi. W Belgii i Hollandyi była przy obfitém zaofiarowaniu mierna chęć do kupna; podczas gdy na żyto tak ze strony konsumcyi, jako i spekulacyi dość mocna była tendencya. Nad Renem był interes cokolwiek pomyślniejszy, w południowych zaś Niemczech były oferty ograniczone. W Austryi i Węgrzech był słaby popyt przy mało zmienionych cenach. Na rossyjskich rynkach placów portowych dowozy się nie zwiększają a eksporterzy utrzymują ceny, które nie dają rachunku za miejsce. Żniwa w Rossyi zdają się być według większéj ilości sprawozdań niezadowalające.

Na naszym placu dowozy zboża były małe. Na pszenicę cokolwiek mocniejsze zapanowało usposobienie, chociaż ceny podnieść się nie mogły. Sprzedaż porosłéj pszenicy bardzo jest trudna. Na żyto popyt jest dobry i ceny takowego są mocne. Na owies mało znajduje się reflektantów. Inne artykuły bez zmiany.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica tranzito	115—132 fun.		170—200	Mrk.
„ porosła			100—180	„
„ krajowa	123—128	„ pstra	190—205	„
„	129—131	„ „	205—215	„
„	123—128	„ jasna	215—220	„
„	129—137	„ „	220—225	„
Żyto tranzito	115—128	„	165—180	„
„ krajowe	115—122	„	170—185	„
	124—130	„	185—190	„
Jęczmień ruski			120—135	„
„ krajowy			135—145	„
Owies ruski			125—135	„
„ krajowy piękny			140—145	„
Groch na paszę			140—160	„
„ kuchenny			150—170	„
Rzep			210—230	„
Rzepik			205—224	„
Łubin żółty			75—85	„
Łubin niebieski			60—80	„
Koniczyna czerwona		30—40	za 50 kgr. netto.	
„ biała		30—55		
Tymotka		—		

W Hamburgu na okowitę mocne zapanowało usposobienie. Interes się ożywił i popyt do eksportu się zwiększył. Gotowego towaru w miejscu tymczasem mała znajduje się ilość.

Płacono za 10,000 litr. % za towar *loco* bez beczki 46 — 46½ mrk., włącznie z beczkami tel quel 47 do 48 mr. wedle gatunku beczek. Za okowitę włącznie beczek kontraktowych.

na wrzesień	51	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop.	1,53	przy kursie 215.
na wrześ.-paździer.	49¼		„	1,47	
na paźdz.-listopad	47¼		„	1,38	
na listop.-grudzień	47¼		„	1,38	
na grudzień	47		„	1,37	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	211 40	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	198.50	„
Pszenica kwiecień maj	194.75	„
New-York	106,00	„
Żyto loco	187.00	„
wrzesień	184.00	„
wrzesień-październik	182.00	„
kwiecień-maj	174,00	„
Olej rzepakowy, wrzesień-październik	54.40	„
kwiecień-maj	57.90	„
Okowita loco	61 00	„
wrzesień	61 20	„
sierpień-wrzesień	57 80	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою. — Варшава, 4 (16) Сентября 1880.